



SL5 przeznaczony jest do zastosowań domowych, studyjnych oraz niewielkich sytuacji scenicznych.

Marshall SL5

W największym skrócie można napisać o tytułowym piecu, że jest w pełni lampowym combo o mocy 5 W pracującym w klasie A, opartym na jednej lampie EL34 w końcówce mocy i trzech ECC83 w preampie.

Cena:
2 799 PLN

Strona dystrybutora:
www.lauda-audio.pl



Strona producenta:
www.marshallamps.com

Już ten opis powinien wystarczyć za całą rekomendację, ponieważ ostatnio combo małych mocy (takie jak Class 5 czy jeszcze lepszy DSL 1) wychodzą Marshallowi wprost genialnie. SL5 przeznaczony jest do zastosowań domowych, studyjnych oraz niewielkich sytuacji scenicznych, gdy potrzeba konkretnego dźwięku bez przesadnej głośności – na jam session w małym klubie w zupełności wystarczy.

Stylowy panel przedni ze stali szcztokowanej został ozdobiony sygnaturą Slasha, która w świecie gitarzystów jednoznacznie określa charakter wzmacniacza. Dwa kanały, czysty i przesterowany, mają wspólną regulację barwy: bass, middle, treble i presence. Dodano także cyfrowy reverb, który podobnie jak oba kanały przełączany jest za pomocą footswitcha dołączonego do urządzenia (tak, tak, otrzymujemy go w zestawie w ce-

nie combo). Obudowa jest nieco większa, niż można by się spodziewać po mocy tego wzmacniacza, dzięki czemu zmieszczono w niej aż dwunastocalowy głośnik Celestion Vintage 30 – wszystko według wskazań Slasha, który aktywnie uczestniczył w procesie tworzenia SL5.

„Slash był bardzo zaangażowany w każdy etap powstawania SL-5. Od pierwszych rysunków na tablicy poprzez szereg testów sygnałowych, jego udział w całym projekcie okazał się nieoceniony” – powiedział John Ellery, dyrektor naczelny Marshall Amplification. Można chyba zatem zaufać temu przedsięwzięciu, bo jeśli Slash i szef Marshalla połączyli w nim swoje siły i doświadczenie, musiało z tego wyjść coś niesamowitego.

Combo umożliwia podłączanie instrumentów o różnym poziomie sygnału wyjściowego: high sensitivity (+6 dB) oraz low sensitivity. Są to elementy wprowadzone na specjalne życzenie Slasha. W praktyce okazuje się, że wymiary i konstrukcja tego modelu, w połącze-

niu z użytym głośnikiem, powodują, że gra on znacznie donośniej niż inne wzmacniacze o podobnej mocy. Wszystko po to, by jak najwierniej odtworzyć ton legendarnego gitarzysty Guns N' Roses.

PODSUMOWANIE

Na zakończenie oddajmy jeszcze raz głos Saulowi Hudsonowi: „Połączenie mojego Les Paula oraz SL5 tworzy idealną kombinację, dającą pełnię i ciepło środkowego pasma – zupełnie tak samo jak w moim scenicznym zestawie. Poza tym można to combo zabrać, gdziekolwiek zechcemy. Ten sprzęt jest totalnym przeciwieństwem niewielkich rozwiązań budowanych kosztem brzmienia. SL5 jest po prostu miniaturą AFD! Osobiście używam go w domu do ćwiczeń oraz w studiu podczas nagrywania”.